

**Regulamin I Konkursu Recytatorskiego
Młodzieżowej Grupy Teatralnej Pod Wiązem**

1. Organizatorem I Konkursu Recytatorskiego *Młodzieżowej Grupy Teatralnej Pod Wiązem*, zwanego dalej Konkursem jest Fundacja Ex Litteris Libertas z siedzibą w Węgrzynowicach.
2. Konkurs przeprowadzany jest w ramach rekrutacji uczestników *Młodzieżowej Grupy Teatralnej Pod Wiązem* do projektu *Grupa Teatralna „Pod Wiązem” – 2-letni cykl szkoleń i warsztatów w ramach przygotowań do udziału w ogólnopolskim przeglądzie dziecięcych i młodzieżowych grup teatralnych*, zwanego dalej Projektem.
3. Konkurs odbędzie się 31.01.2013 r. o godz. 16:00 w sali widowiskowej OSP w Budziszewicach.
4. Udział w konkursie jest bezpłatny.
5. Do udziału w konkursie mogą zgłaszać się dzieci i młodzież w wieku 8-15 lat zamieszkujący na terenie Gminy Budziszewice.
6. Zgłoszenia do udziału w Konkursie będą przyjmowane do dnia 30.01.2013 r. pod numerem telefonu 665-729-861.
7. Każdy z uczestników Konkursu ma za zadanie przygotowanie aranżacji jednego utworu lirycznego spośród propozycji wierszy znajdujących się w Załączniku do niniejszego Regulaminu.
8. Wiersze z poza Załącznika dyskwalifikują uczestnictwo w Konkursie.
9. Prezentacje wierszy będzie oglądać niezależne jury.
10. Jurorzy będą przyznawać punkty w skali 0-5 w następujących kategoriach:
 - opanowanie tekstu;
 - dykcja;
 - dobór repertuaru do osobowości;
 - swoboda występu publicznego;
 - inne walory artystyczne;
11. Maksymalnie za prezentację uczestnik może uzyskać 100 pkt (po 25 od jednego jurora);
12. Uczestnicy, którzy otrzymają powyżej 80 pkt uznani zostaną za laureatów Konkursu i zostaną nagrodzeni Dyplomem Członka Młodzieżowej Grupy Teatralnej Pod Wiązem.
13. Każdy z uczestników otrzyma nagrodę gwarantowaną.
14. Dyskwalifikacja uczestnika następuje w przypadku: niestawienia się w wyznaczonym terminie na Konkursie, niezarecytowaniu wiersza, zarecytowaniu wiersza z poza propozycji zawartych w załączniku do niniejszego Regulaminu, całkowitego nieopanowania tekstu.
15. Wręczenie dyplomów i nagród nastąpi w terminie wyznaczonym przez organizatora.

Organizator

Marzena Lachowska

Julian Tuwim

O nas zakochanych

My — ze wszystkimi naszymi błędami,
Tu z jakąś winą, a ówdzie i z grzechem,
My, twardzi, szorstcy, nieprzejednani,
Z zaciśniętymi kamiennie pięściami —
Ach, mimo wszystko jesteśmy uśmiechem,
Ziemi majowej szczęśliwym oddechem,
Słońcem młodzieńczym na świeżej polanie,
Świtem, pachnącym igliwem leśnym,
Ust niecierpliwych słodkim pośpiechem —
— Oto, kto my jesteśmy.

I takich właśnie — błądzących często,
Gniewnych, zaciekłych w Ostatnim Boju,
Tu z błędem smutnym, tam z winą ciężką,
Trudnych, surowych, ugrzęzłych w znoju,
Takich nas wspomni wieczne Zwycięstwo,
Wspomną stulecia szczęścia, pokoju —
Ale tak wspomną, jak się wspomina
Ziemi majowej tchnienie szczęśliwe,
Świt przesycony leśnym igliwem,
I tę polanę... gdzie ta dziewczyna...
I ten wiersz do Niej... jak się zaczynał?...

Jakoś najtkliwiej i najboleśniej:
"Mglistą, daleką widzę cię we śnie,
Moja jedyna..."
— Oto, kto my jesteśmy.

Adam Mickiewicz

Przyjaciele

Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie.
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka Leszek.
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, - co moje, to twoje.
Mówiono o nich. że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem, tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono niewiele.
Rzekłbyś; dwójduch w jednym cieie.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swojo czułe mowy
Do kukań zozul i krakań gawronich,
Alić ryknęło raptem coś koło nich.
Leszek na dąb; nuż po pniu skakać jak dzięciołek.
Mieszek tej sztuki nie umie,
Tylko wyciąga z dołu ręce: "Kumie!"
Kum już wylażł na wierzchołek.

Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy,
Zbladnąć, paść na twarz: a już niedźwiedź kroczy.
Trafia na ciało, maca: jak trup leży;
Wącha: a z tego zapachu,
Który mógł być skutkiem strachu.
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.
Więc mruknąwszy ze wzgardą odwraca się w knieję,
Bo niedźwiedź Litwin mięs nieświeżych nie je.

Dopieroż Mieszek odżył... "Było z tobą krucho! -
Woła kum, - szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał!
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał.
Jak gdyby coś miał powiadać na ucho?"
"Powiedział mi - rzekł Mieszek - przysłowie niedźwiedzie:
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie".

Ignacy Krasicki

Przyjaciele

Zajaczek jeden młody
Korzystając z swobody
Paś się trawką, ziółkami w polu i ogrodzie
Z każdym w zgodzie.
A że był bardzo grzeczny, rozkoszny i miły,
Bardzo go inne zwierzęta lubiły.
I on też, używając wszystkiego z weselem,
Wszystkich był przyjacielem.
Raz gdy wyszedł w świtanie i bujał po łące,
Słyszysz przerażające
Głosy trąb, psów szczekania, trzask wielki po lesie.
Stanął... Słucha... Dziwuje się...
A gdy się coraz zbliżał ów hałas, wrzask srogi,
Zając w nogi.
Wspojrzy się poza siebie; aż tu psy i strzelce
Strwożon wielce,
Przecież wypadł na drogę, od psów się oddalił.
Spotkał konia, prosi go, iżby się użalił:
"Weź mnie na grzbiet i unieś!" Koń na to: "Nie mogę
Ale od innych będziesz miał pewną załogę".
Jakoż wół się nadarzył. "Ratuj, przyjacielu!"
Wół na to: "Takich jak ja zapewne niewielu
Znajdziesz, ale poczekaj i ukryj się w trawie,
Jałowica mnie czeka, niedługo zabawię.
A tymczasem masz kozła, co ci dopomoże".
Koział: "Żal mi cię, nieboże!
Ale ci grzbietu nie dam, twardy, nie dogodzi:
Oto wełniasta owca niedaleko chodzi,
Będzie ci miętko siedzieć". Owca rzecze:
Ja nie przeczę,
Ale choć cię uniosę pomiędzy manowce,
Psy dogonią i zjedzą zająca i owcę.
Udaj się do cielęcia, które się tu pasie". -
"Jak ja ciebie mam wziąć na się,
Kiedy starsi nie wzięli?" - cielę na to rzekło;
I uciekło.
Gdy więc wszystkie sposoby ratunku upadły,
Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Julian Tuwim

Nauka

Nauczyli mnie mnóstwa mądrości,
Logarytmów, wzorów i formułek,
Z kwadracików, trójkącików i kółek
Nauczali mnie nieskończoności.

Rozprawiali o "cudach przyrody",
Oglądałem różne tajemnice:
W jednym szkieleku "życie w kropli wody",
W innym zaś - "kanały na księżycu".

Mam tej wiedzy zapas nieskończony;
2piR i H₂SO₄,
Jabłka, lampy, Crookesy i Newtony,
Azot, wodór, zmiany atmosfery.

Wiem o kuli, napełnionej lodem,
O bursztynie, gdy się go pociera...
Wiem, że ciało pogrążone w wodę
Traci tyle, ile... etcetera.

Ach, wiem jeszcze, że na drugiej półkuli
Słońce świeci, gdy u nas jest ciemno!
Różne rzeczy do głowy mi wkuli,
Tumanili nauką daremną.

I nic nie wiem, i nic nie rozumiem,
I wciąż wierzę biednymi zmysłami,
Że ci ludzie na drugiej półkuli
Muszą chodzić do góry nogami.

I do dziś mam taką szkolną trwogę:
Bóg mnie wyrwie - a stanę bez słowa!
- Panie Boże! Odpowiadać nie mogę,
Ja... wymawiam się, mnie boli głowa...

Trudna lekcja. Nie mogłem od razu.
Lecz nauczę się... po pewnym czasie...
Proszę! Zostaw mnie na drugie życie
Jak na drugi rok w tej samej klasie.

Juliusz Słowacki

Z pamiętnika Zofii Bobrówny

Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi,
Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
Słuchaj - bo to są najlepsi poeci.

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone
Będą ci całe poemata składać.
Ja bym to samo powiedział, co one,
Bo ja się od nich nauczyłem gadać;
Bo tam, gdzie lkwę srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.

Dzisiaj daleko pojechałem w gości
I dalej mię los nieszczęśliwy goni.
Przywieź mi, Zośko, od tych gwiazd światłości,
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba.
Wróć mi więc z kraju taką - jakby z nieba.